

Pańszczyźniani Polacy

Powstanie Styczniowe wybuchło równe 150 lat temu w styczniu, a już wiosną Tymczasowy Rząd Narodowy zapowiedział zniesienie pańszczyzny. Chłopi mieli dostać ziemię na własność, a dotychczasowi dziedzice odszkodowanie z dóbr narodowych, z których ziemia miała też trafić do bezrolnych chłopów, ale pod warunkiem udziału w Powstaniu. To posunięcie przysporzyło Powstaniu ochotników i podziałało na Rosję jak groźba zarazy. Dlatego już w marcu 1864 roku car wspaniałomyślnie uwłaszcza wszystkich chłopów w Królestwie Polskim, dzięki czemu odwracają się oni od Powstania, które nie miało możliwości wykonać dekretów uwłaszczeniowych, a równocześnie, dzięki „Polaczkom” zostają uwłaszczeni chłopi w całej Rosji. Mogą już nie pracować za darmo, nie płacić czynszu za ziemię i chatę, mają jednak obowiązek płacić rządowi podatek gruntowy.

Nowa forma pańszczyzny powróciła w III RP pod nazwą Otwarte Fundusze Emerytalne. Oczywiście już wcześniej składki na ZUS były jakąś formą przymusu podatkowego, ale OFE okazały się prostym sposobem na równoczesne wyciągnięcie pieniędzy od pańszczyźnianych pracowników i od państwa. Reforma wprowadzona w 1997 roku narzuciła wszystkim ubezpieczonym urodzonym po 1968 roku obowiązkową składkę na OFE. Starsi pracownicy, urodzeni przed 1968 rokiem, a po 1948 roku, mogli wybrać ZUS (I filar) lub podzielić składkę na ZUS i OFE (II filar).

14 funduszy reprezentowanych i zarządzanych przez Powszechne Towarzystwo Emerytalne (PTE) dorwało się do stałych dochodów

pańszczyźnianych pracowników, aby „pomnażać” nasze oszczędności w drodze spekulacji na rynku kapitałowym. Do swojej dyspozycji dostały prowizje pobierane od niewolników-członków funduszy i wynagrodzenie za „pomnażanie” majątku. Od początku reformy OFE dostały od ZUS prawie 200 miliardów złotych. Ile przez ten czas zatrzymały dla siebie z tytułu prowizji i wynagrodzenia, skoro tylko w 2011 roku były to sumy odpowiednio: 553 miliony i niecały miliard złotych? Wystarczy pomnożyć.

W 2009 roku, na 10-lecie OFE, wypłacono pierwszą emeryturę II filaru w wysokości 23,65 zł. obrońcy OFE tłumaczyli to zbyt niską składką z ZUS do OFE oraz olbrzymim deficytem całego systemu ubezpieczeń społecznych obciążonego uprzywilejowanymi emeryturami (górnicy - 8 mld, mundurowi - 15 mld) oraz dopłatami do KRUS (rolnicy - 16 mld). Ale to tylko część prawdy.

Współczesne niewolnictwo ubezpieczeniowe polega na tym samym państwowym przymusie darmowych świadczeń co za czasów pańszczyźnianych. Cześć finansowych efektów pracy ubezpieczonych pracowników oddaje się obcym w zarządzanie. A oni już tak zarządzają, aby przede wszystkim samemu zarobić, niczego przy tym nie produkując i niczym nie ryzykując. OFE dofinansowywane przez państwo za pośrednictwem deficytowego ZUS, ciągną w dół cały system ubezpieczeniowy (50% deficytu), równocześnie zakupują bez ograniczeń bony skarbowe i obligacje Skarbu Państwa oraz obligacje komunalne, zadłużając dodatkowo

państwo i samorząd. Kupują też akcje wybranych przez siebie spółek notowanych na giełdzie papierów wartościowych, a szczególnie akcje zaprzyjaźnionych banków. To także dzięki OFE średnia roczna pensja prezesów 120 największych spółek giełdowych wyniosła w ubiegłym roku 1.6 mln zł. Na tej top liście są oczywiście prezesi banków z pensją powyżej 4 mln zł. Jedynie bank PKO BP nie ma akcjonariusza z OFE, gdyż sam jest właścicielem funduszu bankowego OFE. Pieniądze więc są, ale nie tam, gdzie powinny być. Dlatego wobec kompletnego krachu finansów publicznych, minister Jacek Rostowski podrzuca pańszczyńnianemu ludowi do zaakceptowania trzy nowe rozwiązania (warianty) dla OFE. Wszystkie niewarte uwagi, gdyż OFE powinno zostać zlikwidowane, jak na Węgrzech za premiera Orbana. System kapitałowy nie sprawdził się, bo zarówno liberalne państwo jak i jego instytucje (OFE) nie są zainteresowane bogaceniem się społeczeństwa polskiego. Rząd zmierza oczywiście w kierunku likwidacji OFE, wówczas bowiem państwo przejmie gwarantowane przez siebie obligacje i inne papiery Skarbu Państwa. Zmniejszy się przez to na papierze już prawie bilionowy dług publiczny (Unia czuwa), ale emerytom z tego tytułu pieniędzy nie przybędzie. Jedynym sensownym rozwiązaniem wydaje się całkowite zniesienie pańszczyzny ubezpieczeniowej, uwolnienie pracowników od obowiązkowej składki, zlikwidowanie pośredników w zarządzaniu składkami i demonopolizacja rynku kapitałowego. Ale wówczas trzeba ludziom zacząć godziwie płacić za pracę (tyle co w Unii) i inwestować

w gospodarce, nowe miejsca pracy, budować zakłady, fabryki.
Mógłby to robić w imieniu państwa bezpośrednio państwowy,
czyli nasz ZUS, tylko od czego jest rząd, sejm, senat,
prezydent. Państwo, które się zwija zamiast rozwijać, nigdy
nie będzie w stanie zapewnić godziwej emerytury
pańszczyźnianym Polakom.

Wojciech Reszczyński

356Nasza Polska 02.07.13